Nr. 26. We Lwowie, sobota dnia 16 stycznia 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiej, w ciągu dalszej dyskusji nad ordynarjum wojskowem, zabrał głos najpierw p. Stransky, który oświadczył, że tajny rozkaz ministra wojny w sprawie języka pułkowego, jest dowodem, iż zarząd wojskowy po raz pierwszy wszedł na jedynie słuszną drogę, broniącą skutecznie armji przed atakami ze strony narodowości i dążeń separatystycznych. Z tym rozkazem w ręku można separatystyczne dążenia lepiej zwalczać, aniżeli na podstawie ustaw zasadniczych, a ci, którzy prerogatywy Korony w kwestji tej tak wysoko stawiają, czynią to, aby jeszcze bardziej zgermanizować państwo. W przeciwieństwie do życzenia del. Pergelta, żąda mowca, aby w krajach korony czeskiej nazwy miejscowości na kartach sztabu generalnego oznaczone były w obu językach krajowych.

Del. Kramarz prosi ministra wojny, aby rozkaz co do języka pułkowego energicznie w czyn wprowadził i nie uląkł się niczego. Postanowienie tego rozkazu, że nieznajomość języka służbowego i komendy, przy mianowaniu na podoficerów nie będzie stanowiła przeszkody, powitały wszystkie narodowości z zadowoleniem.

Minister wojny Pitreich zwraca się przeciw błędnemu tłumaczeniu jego *exposé* na Węgrzech. Zauważa, że już węgierski prezydent ministrów, który zna jego intencje sprawę tę w węgierskiej izbie posłów należycie oświetlił i szczególnie podniósł, że ostre krytyki wojska jedynie ze stanowiska wojskowego przedstawiałem i daleki byłem od tego, aby naruszać lub ograniczać prawno-państwowe stanowisko Węgier i języka węgierskiego.

W dalszym ciągu swej przemowy min. wojny gen. Pittreich podniósł, że wobec nieporozumień, które ostatnimi czasy przybrały takie rozmiary, uważa za konieczne jeszcze raz określić swoje stanowisko. Owoż dla ministra istnieją tylko obowiązujące ustawy ugodowe. Mowca cytuje art. 12 ustawy z r. 1867, z którego wynika, iż obowiązkiem jego jest dbać, aby nic nie ucierpiało prawno-pańswowe stanowisko Węgier i krajów do nich należących, a z drugiej strony pilnować żywotności i dobrego rozwoju całej monarchji. Ustępowi „exposé“ o nieniemieckich językach nadawano rozmaite, niewłaściwe znaczenia, kując stąd różne podejrzenia przeciw ministrowi. Owoż mowca odpiera te podejrzenia, powiadając, że jego stanowisko jest czyste i uczciwe, jak tego chce ustawn. Na wywody delegata Tollingera co do szkół kadeckich mowca przytoczył, że w r. 1903 zgłosiło się do nich kandydatów o 500 więcej niż można było przyjąć, a nawet 96 z tych, co zdali egzamin wstępny, nie znalazło pomieszczenia. Także klasy przygotowawcze są przepełnione.

Co do wywodów p. Derschatty w sprawie reformy wojskowej procedury karnej, minister oświadczył, że tak zarząd wojskowy, jak inne czynniki i rząd węgierski, dążą do jak najszybszego załatwienia tej sprawy.

Następnie komisja przyjęła artykuły od 1 do 17, poczem obrady przerwano do popołudnia.

Na popołudniowem posiedzeniu prowadzono dalszą dyskusję szczegółową.

Del. Pergelt krytykował stanowisko ministra wojny w sprawie nieniemieckich języków, zwłaszcza postanowienie, że brak znajomości języka niemieckiego nie ma przeszkadzać przy awansie na podoficerów. Wreszcie mowca dał wyraz nadziei, że oczekiwana reforma wojskowa nie przekroczy granic, nakreślonych przez ministra wojny i oświadczył że będzie głosował za budżetem.

Del. Dawid Abrahamowicz zwrócił się przedewszystkiem z podziękowaniem do administracji wojskowej i intendantury, że wreszcie zdecydowała się w większej mierze odpowiedzieć życzeniom podnoszonym przez ludność od lat wielu. Szczególnie włościanie wdzięczni są, że zdecydowano się zakupywać od nich bezpośrednio owies i żyto w małych ilościach.

Akcję tę powinno się także dalej prowadzić i rozszerzyć termin dostaw na miesiące styczeń i luty, ponieważ w Galicji młóci się bez maszyn, co jest możliwe dopiero w czasie posuchy zimowej. Zarząd wojskowy powinien przy ustanawianiu cen opierać się nie tylko na t. zw. cenach targowych, gdyż te zawsze są bardzo chwiejne i nie zawsze podlegają kontroli, lecz powinien w tej sprawie porozumieć się z towarzystwami rolniczemi i temi instytucjami bankowemi, które również handlują zbożem.

Del. Popowski podniósł kwestję rejonów wojskowych we Lwowie. Mowca dowodził, że przepisy rejonowe odnoszą się do terenów w pobliżu stałych fortyfikacyj, nie odnoszą się zaś do otoczenia fortyfikacyj przejściowych, nietrwałych. Mowca prosi przeto ministra, aby zniósł rozporządzenie z dnia 11 sierpnia 1902 co do rejonów fortyfikacyjnych we Lwowie i aby przeniósł prochownię lwowską z miasta, dla którego stanowi ona niebezpieczeństwo i przeszkodę.

Minister wojny gen. Pitreich odpowiadając na wywody delegatów Stranskyego i Kramarza, którzy wyrazili obawę, że zapowiedzi ministra co do języków pułkowych nie będą wykonywane, oświadczył, że jestto obawa nieuzasadniona, już teraz się bowiem postępuje w owym duchu.

Zarzuty del. Tollingera, jakoby zakaz należenia oficerom do ligi antipojedynkowej wydano rozmyślnie, dopiero po uchwaleniu zeszłorocznego kontyngentu rekrutów, mowca odpiera też z całą stanowczością.

Na rozmaite pytania co do dostaw wojskowych, odpowiadał szef sekcji Röckenzaun, powołując się na odpowiednie uchwały subkomitetu i oświadczając, że zarząd wojskowy gorliwie się zajmuje sprawą bezpośrednich zakupów. Jedną trzecią zakupów zarezerwowano na kupna z pierwszej ręki. Rezultat wypadł pod każdym względem zadowalający: zarówno więc pod względem ceny, jak i jakości. Zarząd wojskowy pragnąłby przeto we własnym, dobrze zrozumianym interesie, aby bezpośrednie zakupna znalazły jak najszersze i najlepsze zastosowanie. Do tego jednak jest niezbędnem podwyższenie kontyngentu rekruta i pomnożenie liczby urzędników prowiantowych. Co się tyczy dawania żołnierzom wina, to robi się to, gdzie się okazuje potrzeba ze względów zdrowotnych. Przyjęcie jednak zasady stałego dawania wina żołnierzom napotyka przeszkody w postaci miljonowych kosztów, jakieby to za sobą pociągnęło.

Następnie komisja przyjęła „ordinarium“ wojskowe i rezolucje przygotowane przez subkomitet dla dostaw wojskowych.

Następne posiedzenie komisji dziś.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Sejm węgierski prowadził wczoraj w dalszym ciągu dyskusję generalną nad drugą częścią ustawy o kontyngencie rekrutów. Przemawiał najpierw p. Bakonyi (z partji Kossutha).

W dalszym ciągu posiedzenia sejmu po p. Bakonyim zabrał głos p. hr. Albert Apponyi i obszernie omawiał zajścia w komisji budżetowej austrjackiej delegacji.

Mowca zwrócił szczególniejszą uwagę na rezolucję przyznającą koronie wyłączną decyzję w sprawach wojskowych i nazwał Ją zwrotem ku absolutyzmowi, w tym celu uczynionym, aby potem ów absolutyzm rozszerzyć na Węgry. Dalej hr. Apponyi krytykował przemowę ministra wojny generała Pittreicha, szczególnie co do przenoszenia węgierskich oficerów, jakoteż co do jednolitości języka służbowego w armji.

To, co minister powiedział, nie zgadza się z poglądami partji liberalnej w sejmie węgierskim. Wprawdzie komisja austrjackiej delegacji mogła mieć powody, aby przemówienie ministra wojny przyjąć oklaskami, sejm węgierski jednakże ma prawo inaczej się na tę sprawę zapatrywać. Wobec tego mowca wystąpił z wezwaniem do czynu. tj. do spełnienia zapowiedzianych reform i z tego powodu zwrócił się do opozycji z prośbą, aby zaniechała obstrukcji i nie umożliwiała przeprowadzenia owych reform. Rząd niewątpliwie spełni przyrzeczenia, dane w tym względzie, gdyby się to jednakże nie stało, wtedy mowca sam stanie w pierwszym szeregu walczących.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów hr. Stefan Tisza.

Hr. Tisza dziękuje Apponyiemu za ostatni ustęp jego przemowy, w którym on zwrócił się przeciw obstrukcji i przyłączył do zdania prezesa gabinetu, że należałoby przystąpić już do czynu i urzeczywistnić zamierzoną akcję. W sprawie wypadków w austrjackiej delegacji, zgadza się hr. Tisza z zapatrywaniami Apponyiego, że opinja, wypowiedziana przez czynniki nieodpowiedzialne, jest dla Węgrów zupełnie obojętna. Dla tego nie chce tą sprawą dłużej się zajmować.

W sprawie mowy ministra Pitreicha, może prezydent ministrów ponownie podnieść poprawne jego stanowisko i jeszcze raz stwierdzić, że Pitreich nie wdawał się wcale w roztrząsanie zasady prawnopaństwowej, lecz mówił tylko o sprawach wojskowych ze stanowiska wyłącznie wojskowego. Że między pojęciami prawno-państwowemi w Austrji, a na Węgrzech jest wielka różnica, to nie ulega wątpliwości i nie byłoby jeszcze nieszczęściem, gdyby tylko niektóre osobistości w Austrji nie usiłowały tych pojęć austrjackich

przeszczepić do Węgier. Ale to jest tylko stan przejściowy.

Hr. Tisza bronił następnie wywodów Pitreicha i powiedział, że pomiędzy wywodami ministra wojny a programem partji liberalnej, właściwie nie ma różnicy. Jestem zdania, że stanowisko ministra wojny zupełnie jest identyczne ze stanowiskiem partji liberalnej, że uzasadnione jest utrzymanie obecnych stosunków pod względem językowym, a to z powodu motywów czysto rzeczowych. Minister wojny motywuje to stanowisko względami natury wojskowej, a partja liberalna względami politycznymi.

Punkt ciężkości leży w tem, że stwierdzono, iż węgierskie ustawodawstwo w każdym razie ma prawo przedsiębrać zmiany i że z tego prawa nie robimy użytku ze względów oportunistycznych, a nie z powodu wątpliwości co do jego słuszności. (Oklaski i poruszenie na lewicy).

Prezydent ministrów odczytał ustęp wczorajszej mowy gen. Pitreicha w kom. budżetowej, że minister wojny szanuje prawa węgierskie i nie miał zamiaru naruszać prawnopaństwowego stanowiska Węgier i praw węgierskiego języka, lub ich upośledzać.

W końcu oświadczył Tisza, że nie goni za żadnym poklaskiem, a idzie tylko za uznaniem własnego sumienia. (Oklaski).

Po przemowie Daranyi'ego przerwano dyskusję do dziś i przyjęto wniosek Tiszy o przedłużenie czasu posiedzeń o jedną godzinę.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Londyn. Biuro Reutera donosi w Petersburga w sprawie onegdajszych przyjęć noworocznych u cara: Car rozmawiał z wszystkimi dyplomatami. Powszechne obudziło zainteresowanie, gdy car zbliżył się do posła japońskiego Kurina i w szczególnie serdeczny sposób przywitał go i podniósł w rozmowie, jak wielką kładzie wagę na dobre stosunki sąsiedzkie z Japonją nie tylko teraz, ale i na przyszłość. Wyraził niezachwianą nadzieję, że powiedzie się osiągnąć uregulowanie spraw bieżących w sposób zadowalający oba narody.

Rozmowa ta wywarła wielkie wrażenie na pośle japońskim.

Do amerykańskiego ambasadora Mac Cornicka powiedział car, że Rosja nie może nic mieć przeciw zawartemu między Chinami a Stanami Zjednoczonymi traktatowi handlowemu. Rosja nie chce również naruszenia praw i interesów Ameryki w Mandżurji. Car podniósł, że życzeniem jego jest utrzymanie serdecznych i ścisłych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, które od tylu lat trwają.

Zapytany o zdrowie carowej oświadczył, że carowa ma się znacznie lepiej i że nie ma powodu do obaw. Zwróciwszy się w końcu do wszystkich członków ciała dyplomatycznego powiedział car: Życzę sobie i zrobię wszystko co jest w mojej mocy, aby utrzymany był pokój na dalekim wschodzie.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga, że odpowiedź Japonji na ostatnią notę Rosji wręczono rosyjskiemu posłowi w Tokio br. Rosenowi, a także poseł japoński w Petersburgu doręczył ją rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Lamsdorffowi.

Paryż. Po wczorajszej radzie gabinetowej minister spraw zagranicznech Delcassé miał długą konferencję z rosyjskim ambasadorem Nelidowem.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że Japonja zamówiła w Detroit 40.000 tonn węgla.

Władywostok. *Wostocznyj Wiestnik* donosi z Moji, że dwa handlowe okręty japońskie, które miały wypłynąć do Władywostoka, pozostały tam na rozkaz rządu japońskiego.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tagblattu* donoszą z Londynu, że według relacyj wiarygodnych, obecnie w stolicy Korei przebywających osób, panuje tam ogromne wzburzenie umysłów, a nadto takie naprężenie wzajemnych stosunków pomiędzy poselstwami poszczególnych państw, że każdej chwili obawiać się można niepożądanych konfliktów.

Poseł amerykański Allen, zalecił wszystkim poddanym amerykańskim, a zwłaszcza kobietom i dzieciom, ażeby nie opuszczali swych domów.

Poseł rosyjski ujął się — jak utrzymują — u rządu za znanym demagogiem koreańskim Ujyongilem, którego sprawą są wszystkie ostatnio na Korei wybuchłe rozruchy.

Poseł francuski usiłował kilkakrotnie, lecz bez skutku, nakłonić cesarza koreańskiego do szukania bezpiecznego schronienia w poselstwie francuskiem.

Prasa koreańska dolewa bezustannie oliwy do ognia, wzywając lud otwarcie do wymordowania wszystkich cudzoziemców.

Tokio. (Tel. wł.). Rząd japoński wystosował do wszystkich wybitniejszych mężów stanu wezwanie, aby nie opuszczali stolicy, albowiem rząd zechce ewentualnie korzystać z ich rad i doświadczenia.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Central News* donoszą z Tokio, że rząd angielski zapewnił Japonję, iż nie pozwoli absolutnie na to, aby choć część jakaś rosyjskiej eskadry z Czarnego morza przepłynęła przez Dardanele.

Berlin. (Tel. wł.). *Berl. Tageblatt* podaje na podstawie depeszy z Petersburga, że ostatnie wiadomości ze Wschodu pozwalają spodziewać się pokojowego rozwikłania sytuacji. Car miał wyrazić się na ostatniem wspólnem posiedzeniu ministrów i komitetu dla spraw Dalekiego Wschodu, iż życzy sobie, aby pokój za wszelką cenę został utrzymany.

Wyrazić się miał dalej car, iż nie myśli bynajmniej poświęcać interesów ogółu, dla interesów kilku jednostek, które prą państwo do wojny.

W powyższem oświadczeniu carskiem znalazła swe źródło pogłoska, jakoby sekretarz stanu Bezobrazow popadł w niełaskę, on bowiem doradzał najgorliwiej, aby wszelkie roszczenia Japonji co do Korei bezwzględnie odrzucić. W sferach dobrze poinformowanych zapewniają natomiast, ze na wspomnianem posiedzeniu wynikły wprawdzie pewne różnice zdań między Bezobrazowem, a niektórymi z ministrów, że jednakowoż to nie sprowadziło bynajmniej niełaski carskiej na Bezobrazowa.

Książę Orleański rozwodzi się.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Wiedeń. (Tel. wł.). *Wien. Allgem. Ztg.* donosi: W tutejszych kołach dworskich wiedziano od dawna, że książę Filip Orleański nosi się z zamiarem rozwiedzenia się ze swą żoną, arcyksiężniczką Marją Dorotą, córką arcyksięcia Józefa. Obecnie utrzymują, że książę, po otrzymaniu od papieża pozwolenia na rozwód, zamierza ożenić się po raz drugi z pewną damą z najwyższej arystokracji austrjackiej. Już w ciągu zeszłego lata nie czynił książę żadnej tajemnicy ze swych zamiarów, a nawet zwołał był na naradę do Brukseli wybitnych przedstawicieli rojalistycznej partji francuskiej i zakomunikował im swoje postanowienie. Jako powód podał, że małżeństwo jego z arc. Marją Dorotą pozostało bezdzietne, on zaś uważa za swój obowiązek dla utrzymania królewskiego domu orleańskiego, mieć koniecznie potomka. Tem uzasadniał też książę postanowienie zawarcia ponownego małżeństwa.

Zebrani na konferencji rojaliści uznali wówczas jednomyślnie zamiary księcia za szkodliwe w najwyższym stopniu dla sprawy stronnictwa, już z tego względu, że urzeczywistnienie ich wywołaćby musiało niezadowolenie i zgorszenie wśród katolików francuskich, którzy właśnie stanowią jądro rojalisów. Nadto podniesiono, że nie ma żadnej pewności, czy i drugie małżeństwo księcia nie pozostałoby bezdzietnem.

Po konferencji owej zdawało się czas jakiś, że książę wyrzekł się swych planów, chociaż ku wielkiemu niezadowoleniu rojalistycznych menerów, dalsze zachowanie się jego jako małżonka nie było bynajmniej bez zarzutu, przeciwnie, dostarczało dziennikom paryskim niejednokrotnie tematu do bardzo pieprznych dykteryjek.

Obecnie stała się cała sprawa na nowo aktualną, gdyż książę zwrócił się wprost do Rzymu, starając się wyjednać u kurji papieskiej uznanie nieważności swego małżeństwa. Wrazie, gdyby się to powiodło, odpadłyby także ze stanowiska katolickiego skrupuły co do zawarcia przez księcia powtórnego małżeństwa.

Licząc na to, iż Rzym przychyli się do jego prośby, zamierza książę poślubić pewną, słynną ze swej urody i mistrzowskiej gry na skrzypcach księżniczkę, córkę jednego z najstarszych rodów austrjackich.

W kołach dworskich wywarła cała afera bardzo przykre wrażenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Neues Wiener Tgblt.* oświadcza, iż książę orleański nosił się istotnie z zamiarem rozwiedzenia się z swą żoną i poślubienia 23-letniej księżniczki Aliny Metternichówny (córki ks. Pawła Metternicha), że jednak — na skutek osobistej interwencji cesarza, odstąpił już od tego zamiaru.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. W odpowiedzi na interpelację w sprawie zniesienia przymusu składania świadectwa ze strony dziennikarzy, jeżeli chodzi o podanie autora inkryminowanego artykułu, oświadczył sekretarz stanu Nieberding, że rząd zajmie się tą sprawą przy rewizji procedury karnej i uznaje w zupełności jej znaczenie dla prasy. Rząd nie jest za bezwzględnem zatrzymaniem tego przymusu.

Poseł Kulerski oświadczył, że pruskie rządy wobec Polaków są politycznie „zarażone". Prezydent przywołuje mowcę do porządku.

Gdy p. Kulerski chciał przeprowadzić dowód słuszności swego twierdzenia, przewodniczący przerwał mu i nie dopuścił do tego. Kulerski ze stanowiska Polakow oświadczył się za zniesieniem wymienionego wyżej przymusu.

Dyskusję przerwano do poniedziałku.

Berlin. (Tel. wł.) Polityka antipolska rządu doznała na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej niespodziewanej porażki. Po uchwaleniu przez sejm pruski tak zwanej „Ostmarkzulage" dla Poznańskiego i Prus zachodnich, zażądał obecnie rząd, aby do budżetu rzeszy wstawiono kredyt w wysokości pół miljona marek na honorowanie niemieckich urzędników pocztowych w obu wymienionych prowincjach fungujących.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej, koalicja złożona z członków centrum, wolnomyślnych i socjalistów, skreśliła tę pozycję, mimo gwałtownego oporu ze strony sekretarza stanu Kraetke'go, oraz wspierających rząd posłów konserwatywnych i narodowo-liberalnych.

Nie ulega też żadnej wątpliwości, że pełna izba zatwierdzi uchwałę komisji. Poniesiona porażka wywołała w miarodajnych sferach przygnębiające wrażenie, albowiem stanowi ona niejako wotum nieufności dla uprawianej przez rząd polityki antypolskiej.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad interpelacją w sprawie zarządzenia policji podczas zajść na giełdzie robotniczej. Combes bronił postępowania władz.

Paryż. Podczas wczorajszej dyskusji w sprawie zachowania się policji podczas zajść na giełdzie robotniczej, żądał deput. Sembat ukarania prefekta policji Lepine'a. Dep. Ferretti (nacjonal.) uczynił wniosek przyjęcia zwykłego porządku dziennego, co uchwalono wśród wielkiego poruszenia 369 głosami przeciw 126. Następnie uczynił dep. Sembat wniosek o wezwanie rządu, aby zaostrzył policji nakaz poszanownnia przepisów o zgromadzeniach i o ochronie obywateli. Prezes gabinetu Combes uznaje, że policja wykroczyła przeciw przepisom, gdy wkroczyła do giełdy robotniczej. Odtąd będą te przepisy pod każdym względem szanowane.

Dep. Ribot zarzuca rządowi, że obecnie

chce się schować. Rząd nie ma żadnej moralnej powagi. Wzywa Combesa, aby oświadczył, czy solidaryzuje się z Lepinem, czy nie. Deput. Moujan przedkłada porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie i przyjmujący jego oświadczenie do wiadomości. Combes oświadcza, że albo rozporządza większością republikańską, albo poda się do dymisji. Wniosek Moujana uchwalono 295 głosami przeciw 234. Przed głosowaniem oświadczył Combes kilku deputowanym, że prefekt policji Lepine pozostawiony będzie nadal w urzędzie. Na tem posiedzenie zamknięto.

Z Serbji.

Białogród. Skupszczyna odrzuciła 75 głosami przeciw 27, paragraf ustawy prasowej, biorący w obronę wyższe duchowieństwo przed atakami prasy. Przed głosowaniem oświadczył minister spraw wewnętrznych, że pozostawia decyzję o tym paragrafie do woli skupszczyny, uważa tylko za swój obowiązek zwrócić uwagę skupszczyny na szczególny sposób ataków ze strony pewnej części prasy.

Plehwe nie ustępuje.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna nazywa bezpodstawną wiadomość o rzekomem ustąpieniu Plehwego.

Petersburg. (Tel. wł.) Pogłoski o ustąpieniu ministra Plehwego okazały się fałszywe. Zapewniają, że nie było nawet żadnego w powyższym kierunku projektu, albowiem Plehwe cieszy się zupełnem zaufaniem cara. Oczekują jedynie ustąpienia pomocników Plehwego: Sinowjewa i Durnowa.

Pojedynek posłów.

Paryż. Dziś odbędzie się pojedynek między deputowanymi Sembatem a Boutardem z powodu sprzeczki między nimi.

Sprawa dra Chlumskiego i prof. Kadera.

Kraków. (Tel. pryw.). Po wywodach adwokata Łepkowskiego zabrał głos zastępca powoda, adwokat Gluziński i stwierdził, że doświadczenia docenta Chlumskiego były przeprowadzone w Würzburgu i tam była napisana rozprawa, a powód zastosował się tylko do życzenia prof. Kadera, aby jej nadać firmę kliniki krakowskiej.

Wobec tych wywodów zaznaczył dr. Łepkowski, że z treści rozprawy naukowej wynika, iż badania były przeprowadzone w klinice krakowskiej, gdyż broszura powołuje się nawet na dodatnie wyniki badania tutejszego a nadto wyraża wdzięczność p. Kaderowi za współudział w przeprowadzeniu tych badań.

W czasie pauzy przeprosił Chlumsky p. Kadera za skierowanie sprawy na drogę sądową i za przypuszczenia, wyrażone w sporze. Dr. Kader zaś oświadczył wobec zastępcy powoda, dra Łepkowskiego, że z powodu przeproszenia ze strony Chlumskiego i cofnięcia podniesionych z jego strony przypuszczeń, całą sprawę puszcza w niepamięć.

Strony spisały deklarację i wręczyły ją sądowi. Deklaracja cofa wzajemnie wszelkie zarzuty w toku sporu podniesione, a dr. Chlumsky od skargi zupełnie odstępuje. Na tem sprawa została załatwiona.

Praga. Z powodu katastrofy chicagowskiej, zaostrzyło namiestnictwo przepisy co do bezpieczeństwa w teatrach i lokalach publicznych i zarządziła rewizję tych lokali.

Rzym. Monsignore Kazimierz Skirmunt został zamianowany doradcą w sprawach kościelnych nadzwyczajnych.

Tłómacz Sienkiewicza i Tołstoja Verdinois otrzymał krzyż św. Stanisława.

Berno mor. Morawska komisja ugodowa zwołaną została na posiedzenie na dzień 25 bm.

Bruksela. Król belgijki zapisał swe wielkie dobra, lasy i parki krajowi. Podobno w parlamencie ma powstać opozycja przeciw przyjęciu tego daru, ponieważ zachodzi kwestja, czy król ma prawo w ten sposób rozporządzać swemi dobrami.

Izba sądowa.

Lwów, 16 stycznia.

(Lekkomyślna kryda.)

Wczoraj toczyła się w sądzie karnym rozprawa przeciw Zygmuntowi Majewskiemu i żonie jego, Klaudji oskarżonym o krydę. W grudniu 1901 roku kupił p. Majewski sklep przy ulicy Akademickiej, pod firmą: „Zadurowicz i sp.“, od p. Zadurowicza na 22.500 kor. Przy podpisaniu kontraktu, pokazało się, że p. Majewski, który w czasie pertraktacji o kupno sklepu przedstawiał się jako majętny człowiek, posiada gotówki tylko 14.000 koron. Wobec tego zapłacił p. M., za obopólną zgodą, resztę ceny kupna wekslami. Sklep był obficie zaopatrzony w towary, mimo to nowy właściciel brał towary na kredyt.

Nakoniec, zanim jeszcze nastąpił termin zapadłości wystawionych weksli, sprzedał sklep żonie swej za 16 000 koron. Pani Klaudja Majewska, która nie ma pojęcia o prowadzeniu sklepu, zaciągała dalej długi, wiedząc, że nie ma na to funduszów, by weksle swe wykupić. Wreszcie w jesieni 1902 r. ogłosiła konkurs.

Wobec tego oskarżono p. Z. Majewskiego o lekkomyślną krydę, natomiast p. Majewską o zbrodniczą krydę, a nadto o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez namawianie do fałszywych zeznań. Namawiała ona służącą Apolonję Niemcównę do fałszywych zeznań wobec sędziego śledczego na własną korzyść.

Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał skazał p. Majewskiego na 3 tygodnie ścisłego więzienia za lekkomyślną krydę. Żonę zaś jego skazał na 1 miesiąc zwykłego więzienia, obostrzonego postem co tygodnia za lekkomyślną krydę i zbrodnię oszustwa, popełnioną przez namawianie do fałszywych zeznań.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 16 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul. Kamienna l. 2), o godzinie 6 wieczorem, prof. B. Kąsinowski: „Komedja polska w drugiej połowie XVIII wieku“.

Teatr miejski: „Don Juan“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

---

(14)

Obrazki z Japonji.

Hugo Zapałowicz, zaprowadzony przez znajomego Japończyka na wieczerzę do restauracji w Tokio, tak ją opisuje:

„Mieściła się w niedużym, piątrowym i jak zwykle schludnym domu. Pozbywszy się obuwia w sieni, wyszliśmy na pierwsze piętro, gdzie nam przeznaczono osobny pokoik na wyłączny użytek. Aż świeciły czyste drewniane ściany i podłoga, zasłana delikatną ryżową rogóżką. Zdobiły ściany tylko dwa wąskie a stosunkowo wysokie obrazy japońskie, o tej naiwnej lecz wdzięcznej perspektywie, skierowanej nie w głąb obrazu, lecz piętrzącej się do góry. Zresztą nie było w pokoju ani stołu, ani krzesła, ani jakiegokolwiekbądź innego sprzętu.

„Do usługi zjawiły się dwie Japonki, wykonujące za każdem zagadnieniem, wśród uprzejmych uśmiechów, skomplikowane ewolucje ukłonów. Usiedliśmy w środku pokoju na ziemi, a właściwie uklękli, siadając na pięty. Że mię jednak na twardej podłodze rozbolały wkrótce kolana, zmieniałem często pozycję. Zaczem poczęły Japonki przynosić na różnych lakierowanych tacach liczne lakierowane talerzyki i miseczki, zawierające to pieczone, to gotowane rybki i różne więszych ryb części, ryby w potrawce, dalej jakieś flaczki z morskich żyjątek, morskie raki, ryż, nadto rodzaj chrzanu tak silnego, że wziąwszy go w nieświadomości za wiele, doznałem w pierwszej chwili wrażenia jakby jakiegoś udaru.

„Napiwszy się na propozycję kolegi zaraz na wstępie wieczerzy krajowej wódki z ryżu, na pozór przynajmniej łagodnej, choć mocno rozgrzewającej, posilaliśmy się potem piwem, także japońskiem, lecz całkiem na sposób europejski fabrykowanem“.

Japońska kuchnia jest wogóle smaczna. Z pomiędzy Japończyków rekrutują się najlepsi kucharze dla rodzin europejskich. Na zakupno ryby i w ogóle zapasów kuchennych wychodzi na targ zazwyczaj nie gospodyni, lecz sam pan domu.

Najpowszechniejszym napojem japońskim, od najniższych warstw do najwyższych jest herbata, zwana „czajem“, którą to nazwę wzięli Rosjanie z Chin i Japonji. Przyjmują nią gościa, a podają w małych filiżankach, mocno gorącą, a zaparzaną w ten sposób, że na listki herbaty, wrzucone do filiżanki, nalewa się wrzątek i nakrywa spodkiem. W piewszej klasie kolei żelaznych traktują herbatą bezpłatnie. W rodzinach japońskich uczą się dziewczęta całego ceremonjału przyrządzania i podawania herbaty. Odwar jej jest zielony, smak bardzo miły. Są też w kraju liczne publiczne herbaciarnie, w których podają herbatę z rozmaitymi przysmaki, gdzie się urządza zebrania i przyjęcia, urozmaicone śpiewami, muzyką i tańcem. Datek, którym się obdarza służbę w herbaciarni, nie jest datkiem „na piwo“, lecz „na herbatę“.

Do artykułów konsumcji należy wreszcie tytoń. Palą go wiele mężczyźni i kobiety, wszędzie, choćby odprawiając sądy. albo przebywając w świątyni, ale całkiem inaczej, niż u nas. Do palenia służy mała jak guzik, metalowa fajeczka, z cybuszkiem jak ołówek. Wkłada się do niej pigułkę skręconego tytoniu, a na to żarzący węgielek. Po dwóch, lub trzech pyknięciach, palenie już skończone i wytrząsa się popiół z fajeczki. Oczywiście, że kto wiele pali, powtarza tę operację co kilka minut. Fajeczka z cybuszkiem i torbeczka na tytoń należą niemal nieodłącznie do narodowego stroju japońskiego.

Wogóle Japończycy żywią się skromnie, zadowalają małem i dlatego nawet ubogi może być sytym, a nędzarzy i żebraków nie widać. To też mógł powiedzieć Nippold o Japończykach: „prosty i naturalny jest tryb ich życia i nie masz szczęśliwszego ludu na ziemi!“

XI. Musmis i Gejsza.

Gdy zajedziesz do gospody czysto japońskiej, pierwsza istota, którą się tu spotyka, pada przed tobą na kolana i bije czołem o ziemię. To „musmis“, mała kelnerka hotelowa. I nie jedna, lecz dwie, trzy i więcej, bo gospody japońskie są pod tym względem istnymi konwiktami panien.

Zaledwie cię musmiski pozdrowiły, już podskakują ochoczo, zabierają ci z uśmiechem kuferki i torby, podkładają poduszkę na podłodze, żebyś usiadł i wśród śmiechów ściągają ci buty. Jestto pierwsza czynność i niezbędna. Każdy Japończyk wchodzi do pokoju boso lub w szkarpetkach — niezdjęcie obuwia jest wprost grubjaństwem, a zresztą, cóżby na to powiedziały białe jak obrus maty na podłogach?

Gdyś wszedł do środka, zesuwają ci cztery, papierem wyklejone ścianki — i masz numer hotelowy! Żadnych drzwi, zamków, rygli — sam papier i mata ryżowa.

Tu znów dalej biorą cię filigranowe musmisy w opiekę. Panna „Promień słońca“ — opowiada Hesse-Wartegg, z którego to czerpiemy — przynosi kimono, tę uniwersalną opończę Japonji, panna „Kwiecie Maku“ gotuje posłanie, panna „Wiosna“ przyrządza kąpiel i pomaga ci przy rozbieraniu. Nie, ta czarująca naiwność! Odysseusz na swej wyspie nie był tak wspaniale podejmowany, jak podróżny w Japonji. Zdaje ci się, że jesteś jedynym mężczyzną w królestwie pięknych, młodych kobiet. A skoroś po kąpieli owinął się w kimono, zastawiają ci „czcigodny“ obiad (bo w Japonji tytułuje się wszystko „czcigodnem“)... Cichutko wsuwają się maleńkie musmisy (od 10 go do 17-go roku życia) przygotowują śnieżno-białe patyczki do jedzenia, leją z flasz porcelanowych do szalek wódkę ryżową i ciągle starają się czemś usłużyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

Teatr ludowy: „Romeo i Julja“, tragedja. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Żołnierz królowej Madagaskaru“, komedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali Filharmonji: Wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem Willy Burmestra, skrzypka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Reduta kwiatowa. Początek o godzinie 10 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: „Biały wieczór“ z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Kasynie urzędniczem: „Wieczór fiołkowy“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali Tow. muzycznego: Wieczorek z tańcami „Klubu pocztowego“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W stow. „Skała“: Wieczorek karnawałowy Początek o godzinie 8 wieczorem.

W stow. „Gwiazda“: Wieczorek maskowy. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (16): Marcelego I pap. — Włodzimirza. — (3): Małachia. Wschód słońca o godzinie 7 minut 52, zachód o godzinie 4 minut 29.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 1° R. Pogoda.

Posiedzenie lwowskiego koła Towarz. nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się w klasie III c) gimnazjum Franciszka Józefa (parter), w sobotę, 16 stycznia rb., o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Prof. dr. W. Barewicz: „Nauka języka niemieckiego w naszych szkołach średnich.

Nowa siła w trybunale administracyjnym. Jak wiadomo z depesz w numerze wczorajszym porannym, zamianowany został starszy radca skarbu we Lwowie, p. Rudolf Rola Różycki, radcą dworu przy trybunale administracyjnym w Wiedniu. W p. Różyckim zyska ta najw. magistratura, doskonałą siłę pierwszorzędną, w zawiłem, ogromnie ważnem ustawodawstwie skarbowem. P. Różycki, jest powagą szczególnie w dziale podatków konsumcyjnych. Jako człowiek i urzędnik zyskał sobie w kołach towarzyskich Lwowa, szeroką sympatję; jako egzaminator z ustaw skarbowych we Lwowie dla podatków konsumcyjnych, odznaczał się zawsze wielką sumiennością. Dla kraju naszego p. Różycki, jako referent w trybunale administracyjnym, może niespożyte oddać usługi, dlatego też szczerze jego nominację witamy.

„O Bogarodzicy“. W „Związku naukowo-literackim“ miał onegdaj prof. dr. Bruchnalski odczyt o powstaniu i początku starodawnej pieśni polskiej „Bogarodzico“. Jak wiadomo, początek tej pieśni wywodzą nasi badacze od św. Wojciecha, prof. Brückner utrzymuje, że pieśń „Bogarodzico“ została napisana przez kleryka polskiego, dla królowej Kingi, żony Bolesława Wstydliwego. Z tą hipotezą prof. Bruchnalski się nie zgadza. Gdy prof. Brückner widzi w najstarszej części „Bogarodzicy“ tylko dwie zwrotki (z których pierwsza jest strofą o 5 wierszach krótszych, lub 3 dłuższych, a druga o 2 dłuższych i 4 krótszych ośmiozgłoskowych wierszach), prof. Bruchnalski sądzi, że ta ostatnia część składa się z trzech zwrotek, oraz, że forma jej jest trójdzielna w szczegółach i w całości. Forma ta — zdaniem prelegenta — nie ma nic wspólnego z twórczością polską, ale bezwarunkowo została przyniesioną z zagranicy, Pod względem formy, pieśń „Bogarodzico“ nie ma sobie równej do Kochanowskiego i po nim, choć jest przecie pierwszym zabytkiem polskim z XIII wieku.

Posiedzenie komisji obywatelskiej odbyło się wczoraj wieczorem w sali izby rękodzielniczej. Obradowano nad programem obchodu rocznicy powstania styczniowego. Urządzenie zebrania koleżeńskiego oddano pp. Ohly'emu i Hauerowi. Ponadto uchwalono uprosić panią Śliwińską, by zajęła się kwestą w czasie uroczystego nabożeństwa żałobnego, które odprawi w katedrze dnia 22 bm. ks. prałat Lenkiewicz. Prezes czytelni akademickiej p. Stroński podniósł myśl urządzenia popularnych odczytów w dniu obchodu dla szerszych warstw ludności, których treścią byłby zarys powstania r. 1863/4. Wniosek uchwalono, poczem wybrano delegację, która wręczy księgę pamiątkową p. prezydentowi w czasie walnego zgromadzenia Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4.

Odczyt. Wczoraj w sali Filharmonji odbył się odczyt p. Catulle Mendésa, znanego poety, literata, krytyka i publicysty francuskiego. Na program wczorajszego odczytu złożyły się: rzecz o poezji i literaturze francuskiej, oraz szereg uwag o Ryszardzie Wagnerze. Tematy powyższe poruszał prelegent bardzo interesująco, pilnie słuchany przez publiczność.

= **Komisja budżetowa** wskutek rozmaitych przeszkód odroczyła swe dalsze obrady do poniedziałku i ponadto zwołaną została na środę i sobotę przyszłego tygodnia. Na porządku dziennym reszta rubryk rozchodowych funduszu gminy i budżet drobnych funduszów i fundacyj. Rozchody rubryki III (przedsiębiorstwa inwestycyjne) będą traktowane łącznie z budżetem przychodów, nad którymi debata rozpocząć się mogłaby dopiero za 10 dni.

Dowiadujemy się z kół fachowych, że pomimo wojennych pogłosek, kupon styczniowy skierował uwagę kapitalistów na papiery lokalne — zwłaszcza galicyjskie. W ostatnich dniach banki wiedeńskie zasypywały depeszami nasze lwowskie banki, żądając ofert sprzedaży naszych papierów. Otrzymały odpowiedź, iż żadnego materjału do sprzedaży niema.

Dur bruszny. W gmachu seminarjum duchownego gr.-kat. zachorowały trzy osoby na dur (tyfus) brzuszny. Przewieziono je do szpitala powszechnego. Komisja sanitarna zarządziła środki ostrożności, na wypadek zaś zachorowania którego z alumnów, seminarjum ma być natychmiast zamknięte.

Okradziona zakrystja. Dnia 14 lub 15 bm. najprawdopodobniej około godziny 9 rano, skorzystał nieznany sprawca z tego, że zakrystji kościoła OO. Dominikanów nie zamknięto skradł 4 pieczątki urzędowe, a mianowicie dwie okrągłe pieczątki: parafjalne i bracką i dwie zwykłe.

Aresztowany bankier. Wiedeń. (Tel. wł.) Aresztowany tu bankier August Zoerner, do którego majątku otwarty został konkurs, popełnił, jak się okazało, liczne oszustwa, a nadto zdefraudował kilkanaście powierzonych mu depozytów.

Eksplozja nafty. Do *Rus. Listka* donoszą z Kaukazu: „W zakładach naftowych Botkina wybuchły zbiorniki nafty, z których jeden zawierał około 75.000 pudów nafty. Wybuch wyrzucił tę olbrzymią ilość w powietrze i rozlał w około. Płonąca nafta zalała robotników i około 100 ludzi spaliła. Znaleziono tylko mnóstwo kości, ofiar oczywiście rozpoznać niepodobna.

Dział ekonomiczny.

— **Eksport nafty.** W najbliższych dniach będzie doręczone rządowi podanie o koncesję na założenie austrjackiego Towarzystwa eksportowego nafty. Do Towarzystwa przystępują wszystkie największe austrjackie i węgierskie rafinerje nafty, między niemi Towarzystwo karpackie i „Schodnica“. Kapitał akcyjny będzie wynosił początkowo miljon koron i będzie mógł być rozszerzony do 3 miljonów koron, a przeznaczony na potrzebne inwestycje.

— **Wiedeń** 15 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678 50, Akcje węg. Zakł. kred. 772·—, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 542·—, Akcje Laenderbanku 448·25 Akcje Bankvereinu 518·75, Akcje Bodencredit 946 —, Akcje galic. Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw. 674·—, Akcje kolei połudn. 85·— Kolei Elbethal 418 —, Acje kolei Północnej 5460, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny 431·—, Akcje Rima Muranji 491 50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1930 —, Akcje fabryki broni 460·—, Akcje tureckie tytoniowe 340·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1233·—, Oblig. węg. indemn. 98·25 Renta majowa 100 65, Austr. renta koron. 100 70, Węgierska renta kor. 99 15, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·80, 4 proc. listy Banku kraj. 99·90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 103·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103 10, 4 proc. listy Banku hipot. 99·75 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·40 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·85, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·60, Losy tureckie 134 25, Marki 117·25, Ruble 252 50.

— **Wiedeń** 15 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 293·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 285·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 283 —, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 265·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 92·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 166·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·40, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m kon. —·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·— Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 134·—; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 510 —.

— **Wiedeń** 15 stycznia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 18·95 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 44 60 do —·—. Tendencja: niezmieniona.

— **Berlin** 15 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213 90, Staatsbahny 144·20, Disconto Comandit 193 75, Berlińskie Towarz. handl. 159 75. Laura 237·70, Bochumy 192·30, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 166·—, Kolej morza Śródziemnego 91 80, Kolej Meridionalna 145·60, Losy tureckie 137·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 203 40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 425·—, Lombardy 16·25, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 125·25, Kanada Profered 117·10, Akcje żeglugi hamburskiej 110·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 231·50.

— **Berlin** 15 stycznia. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 15 stycznia. Austrjackie kredyty 214·10, Kolej państw. —·—, Disconto 194 25, Laura —·—.

— **Paryż** 15 stycznia. 3 procentowa renta 97·65, mąka 29·45.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego